



GUSTAW SZPET

PRZEDMOWA²

W tym *pierwszym* wydaniu *Wstępu* został odtworzony w poprawionej i poszerzonej postaci mój artykuł, opublikowany w czasopiśmie „Психологическое обозрение” w 1919 roku. Już wówczas według zamysłu autora artykuł ten miał być pierwszy w szeregu innych, które razem powinny złożyć się na *Wstęp do badań nad psychologią etniczną*. Druga część pracy w swoim czasie (lata 1920–1921) została w swojej głównej części zreferowana przeze mnie w działającym wówczas przy Uniwersytecie Moskiewskim „Moskiewskim Towarzystwie Lingwistycznym” i była poświęcona samej metodyce *badania*. Dalszy, zebrany przeze mnie materiał, przybrał formę wykładu akademickiego, który wygłosiłem w Uniwersytecie Moskiewskim. W zorganizowanej przeze mnie wówczas Pracowni Psychologii Etnicznej miałem zamiar poddać swoje stwierdzenia teoretyczne sprawdzeniu w warunkach laboratoryjnych. Okoliczności zewnętrzne naszych czasów oderwały mnie od tej pracy. Jednakże rosnące przez cały czas zainteresowanie krajoznawstwem i badaniami nad tak zwanymi mniejszościami narodowymi znowu skierowało moją uwagę nauki na problemy psychologii etnicznej. Wydawało mi się, że jest to właściwy czas, aby jeszcze raz wystąpić z obroną swoich poglądów w przekonaniu, że mogą one mieć realne znaczenie dla rozwoju nowej na razie u nas dyscypliny naukowej.

Znaczna część tej publikacji poświęcona jest krytyce i polemice. Jest to dla nas niezbędne zarówno jako możliwość ogólnego oczyszczenia drogi, jak i sposób bardziej wyraźnego zaprezentowania swojej pozycji. Najbardziej uznany autorytet w dziedzinie

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Language [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny]

² Jest to pierwsza publikacja przekładu wstępu do książki Gustawa Szpeta pt. *Введение в этническую психологию* (Москва: Государственная академия художественных наук, 1927).

psychologii etnicznej, Wilhelm Wundt, został z mojej strony najostrożniej zaatakowany. Moim zdaniem Wundt stanowi zwieńczenie rozwoju nauki psychologicznej drugiej połowy XIX wieku jako apostoła reakcji woluntarystycznej przeciwko intelektualistycznemu herbartyzmowi z jednej strony, i eksperymentowaniu psychofizycznemu skierowanemu przeciwko spirytualistycznym kompozycjom Fichtego młodszego, Ulrici i jemu podobnych z drugiej. Nowa psychologia została zapoczątkowana w tych samych latach siedemdziesiątych (pierwsze wydanie *Szkiców z psychologii fizjologicznej* Wundta z 1873 roku, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia* Brentano z 1874 roku). Późniejsze próby odnowienia psychologii jako nauki w postaci różnego typu psychologii opisowej, pojawiające się niezależnie od reformy Brentano (na przykład Wilhelm Dilthey i jego następcy), teraz się zlewają w jeden nurt. I jeśli Karl Stumpf, Anton Marty, Alexis Meinong są w prostej linii uczniami Brentano, to już Anglik George Stout dołączył do nowej psychologii, mając za sobą innych nauczycieli. Jeszcze być może bardziej znamienne jest gwałtowne odejście od Wundta, któremu towarzyszyła ostra polemika z przedstawicielami tak zwanej szkoły eksperymentalnej z Würzburga (*Psychologie* Augusta Messera z 1914 roku można uważać za pierwszą próbę systemu nowej psychologii). Wreszcie przykłady podobne do Karla Jaspersa, jak gdyby jedną całą genealogiczną różnorodność nowej psychologii.

Wydawałoby się, że w tych warunkach nie ma potrzeby polemiki, trzeba tylko na znalezionej podstawie coś budować. Jednakże osiągnięcia w zakresie psychologii ogólnej nie znalazły bynajmniej swojego zastosowania w jej poszczególnych działach, w szczególności w psychologii etnicznej. Wskazana konieczność „oczyszczenia drogi” pozostaje aktualna. Ta konieczność jest jeszcze bardziej podkreślana przez to, że psychologia Wundta, zdobywszy dominującą pozycję, przeniknęła do innych specjalności, gdzie stała się – jak kiedyś psychologia Johanna Friedricha Herbart – swego rodzaju *opinio communis*. Lingwiści, filologowie, literaturoznawcy, prawoznawcy, etnologowie i inni, zbyt zajęci własną specjalistyczną pracą, nie mogą włączać się w omawianie zagadnień, wywoływanych walką o prawa nowej psychologii i potrzebując pomocy ze strony jakiegokolwiek psychologii, spieszą, by posługiwać się poglądami starymi, ale przefiltrowanymi i przez to bardziej stabilnymi. W innym wypadku zmierzyliby się z totalnym sceptycyzmem i, co za tym idzie, negowaniem, niechby nawet nie pryncypialnym, potrzebnej im gałęzi psychologii (co stało się udziałem na przykład Hermana Paula). Niektóre głosy ze strony specjalistów, ostrzegające o błędach Wundta w sferze ich specjalności (lub na przykład Jacob van Ginneken w lingwistyce), nie ostrzegły: te błędy są widoczne dla specjalistów i dlatego nie są one dla nich niebezpieczne, pod warunkiem, że psychologia Wundta zachowuje autorytet, i te jego pomyłki wpływają nie z jego psychologii, lecz z jego niewystarczającej orientacji w ich specjalności. Tak samo można je wybaczyć, jak można wybaczyć specjalistom ich pomyłki w dziedzinie psychologii. Co prawda, były też poważniejsze ostrzeżenia, wskazujące na to, że lingwistyczne błędy bezpośrednio wpływają z błędów jego psychologii (Anton Marty), ale te przestrogi dopiero teraz zaczyna się poważnie oceniać. I dopiero teraz zaczynają się wypełniać realnym sensem takie oświadczenia, jak to, z którym Alfred Vierkandt wystąpił na ostatnim Kongresie Estetyków i Historyków Sztuki w Berlinie (1924 rok). Vierkandt kategorycznie i w ogólnej formie wypowiedział pogląd, który również w krytyce Wundta chciałbym zasugerować czytelnikowi: głębsze rozumienie

sztuki wymaga znajomości szczególnej psychologii ludów prymitywnych. Znajdujemy się tylko u jej początków; „psychologia etniczna Wundta nie należy do niej (hat keinen Anteil an ihr): próbuje ona wytyczyć drogę ku rozumieniu bez fundamentalnego zbadania strukturalnych różnic i pokrewnych zagadnień” (*Kongressbericht...*, s. 348).

Czy warto specjalnie dywagować o tym, że sytuacja u nas jest jeszcze bardziej elementarna. Psychologia naukowa leży u nas odłogiem i gdyby nawet nasz specjalista-lingwista, badacz sztuki, etnograf zechciał skorzystać z jej usług, to gdzie oni wszyscy mogliby znaleźć autorytatywne źródło? Oto przypadkowe przykłady, które nasunęła mi pamięć (nie z najgorszych, mogę przywołać jeszcze gorsze – *nomina periculosa*): jeden ze sfery „stylu poetyckiego” („zasady Elstera” – autorytet!...), drugi – cały „podręcznik” z „teorii literatury”, trzeci – „składnia w świetle psychologii” (autor jest bardzo szanowaną osobą w *swojej* specjalności). Ale co to za psychologia? I co by się stało, gdyby w rzeczywistości ich specjalistyczne wnioski opierały się na tej psychologii?... I jeśli zachodni koledzy z naszych specjalności – dla nas przecież to zawsze autorytety – żyją jeszcze „wundtyzmem”, to dla nas tym bardziej nie ma lepszego oparcia... Autorowi z doświadczenia wiadomo, że jego własną krytykę Wundta czasami odbierano jako zwykle zacierzwienie i wyraz zamiłowania do paradoksu. Ale to mimo wszystko ukazuje potrzebę podjętej przeze mnie krytyki, tym bardziej, że nie znam żadnej innej analogicznej pracy w naszej lub zachodniej literaturze, na którą mógłbym się powołać. Nie skupiam się z taką samą szczegółowością na zasadach socjologów francuskich (szkoła Durkheima, Lévy-Bruhla) lub amerykańskich „psychologów społecznych” (od Brintona po Malinowskiego). Po pierwsze dlatego, że ich krytykę powinno się prowadzić głównie z pozycji empirycznych, a nie pryncypialnych, a po drugie dlatego, że swoje określenie psychologii etnicznej mimo wszystko lokuję w linii wyznaczonej przez Steinthala i, co za tym idzie, inni są dla mnie ciekawi jedynie jako chwilowi przeciwnicy lub sojusznicy.

Najważniejsze, co wiąże mnie z tą linią, to zachowanie jej terminologii psychologicznej. Moja innowacja tkwi w nowej interpretacji i zastosowaniu tej terminologii i w wypływającej stąd metodzie. Centralnym terminem był tutaj zawsze termin „dusza” lub „duch narodu”. Ale, ktoś może powiedzieć, to właśnie Brentano, jak wiadomo, odsłonił pozytywny sens hasła (wysuniętego przez A. Langego) „psychologii bez duszy” i jeśli psychologia *ogólna* może się obejść bez takiego przedmiotu jak „dusza”, to czyż w większym jeszcze stopniu nie odnosi się to do „duszy narodu”? Myślę, że obecnie termin dusza został już na tyle oczyszczony z przeżytków metafizycznych, że można posługiwać się nim (bez obawy ulegania pokusom nowych złud) po włożeniu doń pozytywnej treści jako pomocniczego dla nauki „roboczego” pojęcia – tego, co fizycy nazywają „modelem”, zdając sobie sprawę z nierealnego fikcyjnego charakteru odpowiadającej mu „rzeczy”. Wystarczy tylko odżegnać się od wyobrażenia duszy jako substancji, aby można było od razu odrzucić także wszystkie hipotezy odnośnie jej roli jako substancjalnego czynnika w życiu społecznym. To samo odnosi się również do terminu „duch”. Tylko pod tym warunkiem oba terminy poważnie mogą być traktowane jako *podmiot* (*materia in qua*) – czego od „ducha” wymagał już Hegel. Termin „duch narodu”, porównywalny (ale nie tożsamy) z „duchem czasu”, „duchem profesji, klasy, solidarności” i tym podobne, jest dogodny teraz z tego względu, że traktuje się go kolektywnie. Z kolei przez to ostatecznie przewyższa się tradycyjne wyobraże-

nie podmiotu jako indywidualnego osobnika – mglistego biologicznego przykrycia tej samej hipotezy substancjalności. I dalej, już łatwo ukazać rzeczywistą pozytywną treść terminu. Od strony *formalnej* jest to jedynie wskazanie na pewnego rodzaju typ lub charakter, a zatem coś pierwotnie kolektywnego, co zobowiązuje nas. I odwrotnie: indywidualne – w jego strukturze i zawartości – należy traktować jako kolektywne. Wszystko to jest już nie zwykłą interpretacją i reinterpretacją terminu, lecz nowym *sensem*, nową *zasadą*, nową *metodą*.

Za tym aspektem formalnym kryje się w porządku krytycznym negatywny stosunek do wszelkiego wyobrażenia „ducha” lub „duszy” jako spontanicznie działającego czynnika, określającego inne formy bytu. Zatem twierdzenia, że to lub inne zjawisko w życiu narodu określa się „jego duchem”, *psychologicznie* już nie mają innego, oprócz metaforycznego (podobnie jak „słońce wschodzi”), sensu. Podobnie pozbawione są poprzedniego dosłownego sensu rozważania o „duchu” i „duszy” zbiorowości jako jakiegos „współdziałania” (pojęcie formalne, czyli tutaj – puste) „jedynie realnych” indywidualiów; samo indywidualium jest kolektywne i pod względem składu i jako produkt zbiorowego oddziaływania. Rzeczywisty sens – i to już porządek pozytywnego określenia takich wyrażen – tkwi w czymś innym. *Realny* jest właśnie kolektyw, który nie powinien być z góry traktowany jako tylko nieuporządkowany zbiór z definicji (jak „kupa piasku”), ale również jako uporządkowany, zorganizowany (jak „biblioteka”) i przy tym realny w swoim zjednoczeniu i dzięki temu zjednoczeniu. Kolektyw ten jest podmiotem połączonych działań, które ze swej natury psychologicznej jest niczym innym jak wspólną subiektywną reakcją kolektywu na wszystkie obiektywnie przebiegające zjawiska natury i jego własnego społecznego życia oraz historii. Każda historycznie kształtująca się zbiorowość – naród, klasa, związek, miasto, wieś i tym podobne – *po swoim* odbiera, wyobraża, ocenia, kocha i nienawidzi sam ten byt, i właśnie *w tym jej stosunku do wszystkiego*, co obiektywne zawiera się, wyraża się jej „duch” lub „dusza”, lub „charakter” w realnym sensie.

Z tego co powiedzieliśmy, wynika, że także materiał psychologii pod tym względem jest całkowicie *obiektywny*. Na „wyraża się” i na „wyrażenie” patrzymy poważnie, jako na *obiektywającą całościowej* podmiotowości. Powinniśmy nauczyć się „przechodzenia” od tego co obiektywne, do właściwego podmiotu. Błąd nie tylko Wundta, ale także wszelkiego psychologizmu, polega na tym, że na tego rodzaju obiektywającą patrzy jako na realizację idei. Właśnie to daje psychologom pretekst do mówienia o tym, że niby wszelki produkt kultury jest produktem psychologicznym. Realizacja idei w rzeczywistości jest obiektywna, podobnie jak obiektywna jest też sama idea. I tutaj psychologia nie ma nic do roboty, tutaj działają obiektywne prawa. Ale jest ona realizowana przez podmioty i tylko dzięki temu do obiektywacji wszelkiej pracy i twórczości wprowadza się to, co jest subiektywne i psychologiczne. Wszelkie zjawisko życia kulturalnego i społecznego może być rozpatrywane jako konieczna realizacja praw tego życia, ale idea przechodzi przez głowy ludzi, subiektywizuje się i do samego rdzenia obiektywacji wnosi się subiektywizm. Zjawisko kultury jako wyraz sensu jest obiektywne, ale w nim samym, w tym wyrazie jest też zawarty świadomy bądź nieświadomy stosunek do tego „sensu” i właśnie on stanowi przedmiot psychologii. Nie sens, nie znaczenie, lecz współ-znaczenie, reakcje subiektywne towarzyszące realizacji tego, co historyczne, przeżycia, stosunek do niego – oto przedmiot psychologii. *Sfera*

życia jest obiektywnie integralna i zamknięta, otaczająca ją atmosfera psychologiczna – subiektywnie płynna. Należy umieć czytać „wyrząd” kultury i życia społecznego w taki sposób, aby poznać jego sens i jednocześnie sympatycznie uchwycić, poczuć, współ-przeżyć owiewające go subiektywne nastroje. Praca i twórczość podmiotów jest utrwalona i *wyrażona* obiektywnie w produktach pracy i twórczości, ale w tych samych obiektywnych produktach *odzwierciedla się* także to, co subiektywne. Realnie mamy jednolity proces, przedmioty naukowe są różne. Rzecz fizyczna składa się z materiału, dostarczanego przez przyrodę, niezależnie od tego, jakbyśmy nie zmieniali jego formy. Czy zrobimy z drzewa statuetę, czy szubienicę – *przyrodniczo* zmieniała się tylko forma. Ale jako zjawisko społeczne, jako produkt pracy i twórczości, jako towar i przedmiot konsumpcji, ta zwykła „rzecz zmysłowa” staje się – zgodnie z wyrażeniem Marksa – „zmysłowo-ponadzmysłową”, „*odzwierciedla ludziom* społeczny charakter ich *własnej* pracy w postaci rzeczowych właściwości samych produktów pracy”. Nie trzeba nawet za wszelką cenę, szczerze bądź koniunkturalnie, być marksistą, aby uznać prawdę zarówno konstатовanego faktu, jak i wypływającego z niego postulatu metodologicznego.

Jeśli uznamy całą sferę urzeczywistnianej pracy i twórczości, jak tego domaga się antypsychologizm, za obiektywną, to może się wydać, że dla psychologii w jej słusznych prerogatywach pozostaje bardzo mało – chyba tylko formalne ze strony podmiotu określenia reakcji, w rodzaju: szybko – powoli, silnie – słabo, bogato – ubogo i tak dalej. I często rzeczywiście społeczno-psychologiczne charakterystyki ograniczają się do tego rodzaju wskazówek (por. banalne stwierdzenia: „Włosi reagują żywo, szybko, Holendrzy – powoli, ślamazarnie” i tym podobne). Jednakże jeśli nie ograniczymy się do prawdziwych banałów, to szybko zobaczymy, że nawet te najprostsze charakterystyki w rodzaju „zdecydowany”, „energiczny”, „namiętny” i tak dalej, już wymagają nie tylko formalnej analizy psychologicznej. To, cośmy nazwali „reakcjami” kolektywu, jego stosunek do rzeczy i ludzi, jego „odzewami” wobec życia i pracy, jest już nieograniczoną dziedziną uczuć, nastrojów, charakterów, ponieważ cała psychologia społeczna i etniczna jest w zasadzie *społeczną charakterologią*. Ale nawet tak zwane przeżycia przedmiotowe podlegają analizie psychologicznej zarówno pod względem zawartości, którą określają obiektywne społeczne warunki czasu i miejsca, jak i pod względem ich dominującego charakteru. I należy uznać, że dziedzina badań społeczno-psychologicznych w rezultacie nie tylko nie jest węższa od badań indywidualno-psychologicznych, ale nawet od nich szersza. Oprócz tego, że psychologia społeczna od samego początku stawia ogólne i podstawowe zagadnienie determinującego środowiska, to sam materiał badań jest tutaj jeszcze bogatszy. W końcu psychologia ogólna jedynie o wyrażaniu emocji mówi nieco bardziej rzeczowo jako o szczególnym (obok introspekcji) źródle badań. Ale i ona dąży nie do odzwierciedlenia podmiotu w produktach jego twórczości, lecz jego biologicznego aparatu anatomiczno-fizjologicznego. Wyrażanie innych przeżyć duchowych bada ona *obiektywnie* na ograniczonym materiale ogólnej ekspresji psychofizycznej. I odwrotnie: psychologia społeczna i etniczna dysponuje w wielkiej obfitości różnorodnym materiałem, składającym się z nieskończonej ilości produktów twórczości, niosących ze sobą subiektywne piętno czasów, narodów, krajów, osób. I problem tkwi tutaj nie w empirycznym samoograniczeniu badacza, lecz w jego zadaniach. Dla psychologii ogólnej ekspresja kulturowo-społecznych produk-

tów twórczości w najlepszym wypadku jest tylko *przykładem tego, co ogólne*, znanego z bezpośredniej psychofizycznej obserwacji. Dla psychologii społecznej istotne i ciekawe są nie tylko czasowe i przestrzenne różnorodności produktów i ich podmiotów, ale jeszcze – co jest tu najważniejsze – ich systematyczna dystrybucja według kategorii socjologicznych (klasy, profesji, ugrupowań ekonomicznych, formacji prawnych, stowarzyszeń religijnych, życiowych nastawień i tak dalej).

W niniejszej pracy autor rozważa swój temat w odniesieniu do *języka*. Można było wybrać wszelki inny produkt twórczości społecznej. Ale jak to zostało uzasadnione w innym miejscu, autor wybrał ten „przykład” ze względów pryncypialnych. Dostrzega on w języku nie zwyczajny przykład, lecz najpełniejszą „obiektywację”, najpełniejszy „wyraz”. Właśnie na podstawie analizy językowej struktury wyrazu można najklarowniej odsłonić wszystkie jego człony zarówno w porządku obiektywnym, jak i subiektywnym (por. analizę struktury słowa w moich *Fragmentach estetycznych*). Język to nie zwykły przykład lub ilustracja, lecz *wzorzec* metodyczny. W dalszych partiach, przy analizie innego przykładu, *sztuki* w jej rozmaitych rodzajach, autor ma nadzieję ukazać, że w innych produktach twórczości kulturalnej spotykamy się z innymi wzajemnymi relacjami części w całości, z innym ich znaczeniem i rolą, ale z zasadniczo tym samym ich składem. Gdyby socjologia sztuk była już dostatecznie rozwinięta i jej kategorie twardo ustalone, to prawdopodobnie i psychologia społeczna miałyby mocną obiektywną podstawę dla swojej problematyki. Dopóki praca ta nie zostanie wykonana, jakiegokolwiek produktu twórczości społeczno-kulturalnej nie wybralibyśmy, to zawsze pozostanie on tylko przykładem.

Moskwa, październik 1926

Przełożył Bogusław Żyłko

Pierwodruk:

Густав Густавович Шпет, *Введение в этническую психологию*, Москва: Государственная академия художественных наук, 1927, 147 с. [Gustav Gustavovič Špet, *Vvedenie v etničeskuiu psichologiiu*, Moskva: Gosudarstvennaâ akademiâ hudožestvennyh nauk, 1927, 147 s.].

Gustaw Szpet urodził się w Kijowie 7 kwietnia (26 marca według starego stylu) 1879 roku. Wychowywała go matka, Marcelina Szpet, pochodząca z zubożałego szlacheckiego rodu. Starła się zapewnić mu dobre wykształcenie, zarabiając na życie jako krawcowa. Szpet przez całe życie darzył matkę wielkim szacunkiem, trzymając na swoim biurku naparstek jako pamiątkę po niej. Po ukończeniu gimnazjum zapisał się na uniwersytet, najpierw studiował na wydziale matematyczno-przyrodniczym, a potem przeniósł się na wydział historyczno-filologiczny. Za udział w działalności rewolucyjnej został relegowany z uniwersytetu i trafił na pół roku do aresztu. Tam zajął się filozofią i zaczął tłumaczyć teksty filozoficzne (m.in. H. Rickerta). Po wyjściu na wolność wznowił studia i trafił na seminarium psychologiczne, prowadzone przez wybitnego uczonego psychologa Grigorija Czełpanowa i odtąd zagadnienia psychologii i psychologizmu, czyli nieuprawnione roszczenia psychologii do stania się „nauką podsta-

wową” dla całej humanistyki i nauk społecznych, znajdowały się na stałe w centrum jego zainteresowań. Widać to już w pierwszych jego pracach. Z jednej strony, jeszcze jako student, przygotował monografie *Problem przyczynowości u Hume’a i Kanta* oraz *Pamięć w psychologii eksperymentalnej*, a z drugiej strony – już jako w pełni ukształtowany i samodzielny badacz – napisał swoją pierwszą książkę filozoficzną *Zjawisko i sens. Fenomenologia jako nauka podstawowa i jej problemy*, poświęconą Edmundowi Husserlowi, który swoją działalność filozoficzną zaczął się właśnie od radykalnej krytyki psychologizmu w nauce europejskiej. Odtąd fenomenologia, wzmocniona bezpośrednimi kontaktami z Husserlem (w latach 1912–1913 przebywał na stażu w Getyndze) stała się jego filozofią, a on sam jednym z czołowych propagatorów tego kierunku w Rosji.

Podejście fenomenologiczne stosował Szpet do wszystkich swoich „przedmiotów badań”. Po przeniesieniu się do Moskwy (w ślad za swoim pierwszym mentorem, Człapanowem), gdzie znalazł zatrudnienie na kilku uczelniach, zaczął zajmować się wieloma zjawiskami kultury *from phenomenological point of view*. W pierwszym okresie kierował się w stronę historii i jej rozumienia jako szczególnej rzeczywistości wymagającej osobnej logiki i hermeneutyki. Swoje przemyślenia na ten temat zawarł w obszernej dysertacji magisterskiej (w przedrewolucyjnej Rosji magister sytuował się pomiędzy naszym doktorem i doktorem habilitowanym) zatytułowanej *Historia jako przedmiot logiki* i wydanej w 1916 roku.

Najbardziej płodny okres w działalności filozoficzno-naukowej Szpeta przypadł na lata dwudzieste XX wieku, czyli już po przewrocie bolszewickim (tzw. rewolucji październikowej). Szpet nie był marksistą w sensie filozoficznym i nowa władza umieściła go na liście intelektualistów do wydalenia z Rosji na słynnym „statku filozoficznym” w 1922 roku (w rzeczywistości były dwa takie statki). Uwzględniono jego prośbę (skierował ją do Anatola Łunaczarskiego, ówczesnego komisarza oświaty) i skreślono z tej listy. Przez niemal całą tę dekadę był związany nowo powstałą Państwową Akademią Nauk Artystycznych (GACHN), skupiającą wielu wybitnych uczonych (filozofów, estetyków, historyków sztuki), będąc jej wiceprezydentem. Z tego okresu pochodzą trzy jego główne prace filozoficzne, oddające podstawowe obszary jego zainteresowań: *Fragmenty estetyczne, I–III* (1922), *Wewnętrzna forma słowa. Etiudy i wariacje na tematy Humboldta* (1927) i *Wstęp do psychologii etnicznej* (1927). Osobnym polem badań były studia nad dziejami filozofii w Rosji. Ich efektem były opublikowane w 1922 roku *Szkice o rozwoju filozofii rosyjskiej*, urywające się na połowie XIX wieku. Drugi tom nie został ukończony (pozostały tylko oddzielne rozdziały, na przykład o A. Hercenie i N. Czernyszewskim). Książka ta pomimo upływu lat zachowała swoją wartość naukową i nadal pozostaje głównym źródłem wiedzy o narodzinach i rozwoju filozofii rosyjskiej w pierwszych stuleciach jej istnienia.

Trzeci i ostatni okres w życiu i pracy Szpeta to lata trzydzieste. Po zlikwidowaniu w 1930 roku Akademii Nauk Artystycznych Szpet znalazł się na marginesie życia niemal w sensie dosłownym. Będąc poliglotą (znał kilkanaście języków europejskich) powrócił do tłumaczeń i stworzył nawet swoją teorię przekładu. Tłumaczył z wielu języków literaturę piękną i filozoficzną, głównie z angielskiego i niemieckiego. Przekłady opatrywał obszernymi komentarzami (wchodziło to w jego koncepcję przekładu). Przygotował komentarz do rosyjskiego tłumaczenia *Klubu Pickwicka* Ch. Dickensa,

który – wydany w osobnej książce – przewyższa objętością oryginał. Wybitnym dziełem translatorskim Szpeta było przełożenie, już w ciężkich warunkach zesłania i odcięcia od bibliotek, arcytrudnego traktatu Hegla *Fenomenologia ducha*.

Była to już ostatnia praca Szpeta. Lata trzydzieste to czas prześladowań filozofa przez reżym stalinowski. Zaczęło się od zniszczenia jego ukochanej Akademii, a skończyło aresztowaniami i w końcu rozstrzelaniem 16 października strasznego 1937 roku. Stał się jedną z ofiar „wielkich czystek”, dołączając do długiej listy wybitnych rosyjskich pisarzy, uczonych, duchownych, działaczy społeczno-politycznych, którzy tysiącami stawali przed plutonami egzekucyjnymi lub znikali w niezliczonych obozach GUŁAG-u.

Gustaw Szpet przez pół wieku był nieobecny w oficjalnym życiu naukowo-filozoficznym. Wiódł utajone życie pośmiertne (nie on jeden w Rosji) i jego prace znało stosunkowo nieliczne grono badaczy filozofii rosyjskiej (i w ogóle humanistyki rosyjskiej XX wieku). Na przykład jego książki w największej bibliotece kraju (moskiewskiej „Lenince”) nie figurowały w ogólnie dostępnym katalogu i również piszący te słowa w latach siedemdziesiątych za radą wtajemniczonych wypełniał zamówienia biblioteczne bez podawania sygnatur.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy na fali Gorbaczowowskiej pieriestrojki nazwisko Szpeta wróciło do obiegu naukowego i jego teksty pojawiły się w księgarniach. W 1989 roku ukazał się w Moskwie w wydawnictwie „Prawda” wybór jego prac (*Сочинения*) ze wstępem Eugenii Pasternak, spokrewnionej z autorem, przedstawiającej nieznanne fakty z ostatniego okresu życia Szpeta w oparciu o świadectwa, przechowane szczęśliwie w archiwum rodzinnym. Po nim wydano całą serię (jest nadal kontynuowana) dużych, starannie opracowanych tomów ze znanymi i nieznanymi rozprawami filozofa pod redakcją Tatiany Szczedrinej. Wśród nich jest również tom korespondencji, który otwierają listy do rodziny, głównie do matki, pisane w oryginale po polsku.

W ostatnich latach prace Gustawa Szpeta pojawiają się także za granicą w tłumaczeniu na języki obce (angielski, francuski, węgierski). A w Polsce? W przekładzie piszącego te słowa ukazała się *Wewnętrzna forma słowa* (Gdańsk 2013) oraz *Zjawisko i sens* (Warszawa 2018). *Wstęp do psychologii etnicznej* byłby trzecią książką Szpeta dostępną w języku polskim. Podejmuje ona wiele ważnych tematów – od zagadnienia zawartości psychiki indywidualnej po problemy psychologii zbiorowej, tożsamości etnicznej, dotykając ontologii bytu społecznego. Są to sprawy aktualne również dzisiaj, wzbudzające spory nie tylko naukowe i dlatego warto usłyszeć głos filozofa i badacza wnikliwie opisującego rozmaite antynomie świadomości społecznej.

BOGUSŁAW ŻYŁKO

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi / University of Humanities and Economics
in Lodz

Wydział Humanistyczny / Faculty of Humanities

Katedra Literaturoznawstwa / Department of Literary Studies

ul. Sterlinga 26, PL-90-212 Łódź, Polska / Sterlinga St. 26, PL-90-212 Łódź, Poland

Corresponding Author e-mail: b.j.zylko@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4605-0719>

(nadesłano / received 15.07.2021; zaakceptowano / accepted 15.07.2021)

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.